

# Promocja książki Stefana Stuligrosza

**Klinice Uzdrawiskowej „Pod Tężniami” w Ciechocinku odbyło się spotkanie autorskie znakomitego dyrygenta chóru „Poznańskie Słowiki” Stefana Stuligrosza, na którym był obecny Ks. Kard. Zenon Grocholewski, Prefekt Watykańskiej Kongregacji Wychowania Katolickiego.**

W lipcu w Klinice Uzdrawiskowej „Pod Tężniami” odbyło się spotkanie ze Stefanem Stuligroszem. Jego celem była przede wszystkim promocja książki „Piórkem i głosem Słowika”, którą można było nabyć przy wejściu do Sali Parkowej w Klinice Uzdrawiskowej „Pod Tężniami” autorstwa założyciela „Poznańskich Słowików”. Profesor opowiadał o swym długim życiu zaznaczając, że nie czuje ciężaru swego wieku, spotkanie poprzedzało bowiem jubileusz 90 - lecia urodzin. Treści zawarte w książce i na dołączonej płycie zawierają wspomnienia o najbliższych, Poznaniu, muzyce i drogowskazach życia, relacjonował autor, sypiąc przy tym anegdotami, a nawet śpiewając.

Stefan Stuligrosz urodził się 26 sierpnia 1920 r. w samo święto Matki Boskiej Częstochowskiej. Często chodził z rodzicami do poznańskiej fary, gdzie fascynowała go gra organów, od których dźwięków drżały mury świątyni. Stefan Stuligrosz wspominał także swoich dziadków Franciszkę i Walentego Stuligroszów, którzy odegrali ważną rolę w wychowaniu przyszłego dyrygenta. Opowiadał o odwiedzaniu wraz z babcią kościoła na Starołęce. Mówił, że dziadkowie przygotowywali go do stanu duchownego i, mimo że duchownym nie został, to ostatecznie nie daleko odszedł od stanu duchownego, bo zafascynowały go organy, które uwielbia - „Nie daleko pada jabłko od jabłoni” - kończył swoje wspomnienia tą myślą dyrygent.

Wspominał swoich nauczycieli i wychowawców, a zwłaszcza związanych z chórem katedralnym. W 1939 r. po aresztowaniu przez gestapo ks. Władysława Giebertowskiego, kierownika chóru katedralnego w Poznaniu, przejął obowiązki dyrygenta w 24-osobowym chórze i przygotowywał chórzystów do śpiewania w 2 otwartych dla Polaków kościołach w Poznaniu. W powszednie dni dla Polaków mogły odbywać się tylko msze pogrzebowe, a uczestniczyć w nich mogła tylko rodzina zmarłego.

Chór „Poznańskie Słowiki” założył Stuligrosz w 1945 roku, chociaż tradycja istnienia chóru przy katedrze sięga I połowy XV wieku. W czasie zaborów chór katedralny był rozwiązany, jego działalność wznowiono po 1880 r. W okresie międzywojennym chórem kierował ks. Giebertowski. Obecnie chór liczy 102 osoby, a przez wszystkie lata, gdy prowadził go Stefan Stuligrosz przewinęło się przez niego ponad 2000 osób. Wielu wychowanków zrobiło w świecie kariery solistów.

Po pytaniach od słuchaczy głos zabrał Jego Eminencja Zenon Kardynał Grocholewski Prefekt Waty-

kańskiej Kongregacji Wychowania Katolickiego. Kardynał przypomniał, że profesor nie chwalił się licznymi wożami po świecie wraz z wizytą u prezydenta Johna Kennedy’ego. Jego Eminencja opowiedział o pewnym zdarzeniu, które miało miejsce w 1962 r. Kardynał, wówczas jeszcze kleryk poznańskiego seminarium dowiedział się w Wielki Czwartek, że prof. Stuligrosz jest umierający. Pojechał odwiedzić chorego do szpitala, który przeżył czwarty zawał płucny. Na stoliku szpitalnym leżał mszałik, który ciężko chory otworzył na chybił trafił decydując, że to, co przeczyta, będzie dla niego wyborem, bo był już zmęczony chorobą. „Nie umrzesz, ale żyć będziesz, żeby świadczyć na chwałę Mojego imienia” - wyczytał chory - relacjonował ks. kardynał. W Wielką Sobotę chory stracił przytomność, a gdy się wybudził, biły rezurekcyjne dzwony, a on czuł się lekki. Po tygodniu zdrowy wrócił do domu, choć przeleżał 4 miesiące.

Ks. kardynał przypomniał też, że był tym, który wręczał profesorowi doktorat honorowy Papieskiego Instytutu Muzyki Sakralnej. Na zakończenie spotkania autorskiego, Dostojny Jubilat podpisywał książki i płyty.

tekst i foto Wojciech Krzysztof Jankowski

